

Dymitr Schreiber

1909-1959

Absolwent Wydziału Nawigacyjnego z 1934 r., kapitan żeglugi wielkiej, uczestnik bitwy o Atlantyk i działań wojennych na Morzu Śródziemnym, w PRL skazany na 12 lat więzienia za posiadanie dewiz oraz szpiegostwo (bo miał żonę Angielkę).

Urodził się 7 sierpnia 1909 r. w Warszawie (rodzice Aleksy i Olga). Do Szkoły Morskiej – najpierw w Tczewie, a potem w Gdyni – uczęszczał w latach 1928-1931. Krótko przed ostatnimi egzaminami został relegowany przez dyr. Adama Mohuczego za zorganizowanie (wraz z grupą 12 słuchaczy) strajku głodowego w obronie Bratniej Pomocy (istniejącej jako obowiązkowe stowarzyszenie szkolne od 1924 r., której statutowym celem było niesienie pomocy finansowej ubogim kolegom, a także prowadzenie działalności kulturalnej i propagandowej)¹. Zarządzający szkołą od 1929 r. kmdr Mohuczy zdecydował o likwidacji Bratniaka, bo był zbyt liberalno-samorządowy (jak opisał to powinowaty Mohuczego Jerzy Oskar Stefanowski – także wówczas relegowany z PSM²). Sprawa oparła się o najwyższe władze rządowe i sądowe i skończyła zezwoleniem na zdawanie w systemie eksternistycznym.

Usunięty ze szkoły Dymitr Schreiber zaciągnął się na statek jako marynarz, a egzaminy końcowe zdał po trzech latach. Pływał potem – z dyplomem porucznika żeglugi wielkiej – na statkach Żeglugi Polskiej.

W 1939 r., już z dyplomem kapitana, przeszedł do Bałtyckiej Spółki Okrętowej. „Tuż przed wybuchem wojny kapitan Marian Rutkowski [abs. WN z 1925] zachorował i z obcego portu został przywieziony do kraju. Komendę na statku objął dotychczasowy pierwszy oficer Dymitr Schreiber. W chwili wybuchu wojny statek nie mógł wyjść w morze. Przedłużający się postój psuł dyscyplinę wśród załogi. Doszło do tego, że jeden z pijanych palaczy siłą próbował wedrzeć się do kapitańskiej kabiny, gdzie Schreiber przebywał wraz z żoną. Ten wówczas użył broni i zastrzelił awanturującego się palacza. Sytuację wprawdzie opanował i statek doprowadził do Anglii, ale armatorzy pozbawili go dowództwa, gdyż żaden z marynarzy nie chciał pływać pod jego komendą. Chciano mu wytoczyć sprawę, lecz nie było

komu tego zrobić. Zgłosił się on ochotniczo do Polskich Sił Zbrojnych we Francji, ale po klęsce w czerwcu 1940 r. powrócił do Anglii. Tutaj wstąpił do Royal Navy i otrzymał dowództwo niewielkiego patrolowca i trałowca HMS «Delfin II». Sprawa ta była głośna wśród kapitanów i każdemu przypominała o dramatycznych okolicznościach tłumienia buntu załogi³.

We wrześniu 1939 r. przeprowadził statek z Antwerpii do Anglii, a następnie – po zdaniu go armatorowi – zgłosił się i został przydzielony do Armii Polskiej we Francji z dniem 25 kwietnia 1940 r. Po kapitulacji Francji ewakuował się do Anglii, gdzie



w sierpniu 1940 r. powierzono mu dowództwo trawlera rybackiego „Korab I”.

Kilka tygodni później został kapitanem trawlera „Delfin II”, a gdy w listopadzie jednostka ta została wydzierżawiona brytyjskiej marynarce i użyta jako pomocniczy patrolowiec, Schreiber podjął służbę w Royal Navy w stopniu tymczasowego porucznika rezerwy. Do wiosny 1943 r. brał udział w bitwie o Atlantyk, po czym otrzymał przydział na Morze Śródziemne. Jako nawigator 2. Flotyli Trałowców brał udział w przyjmowaniu

kapitulacji włoskiej floty we wrześniu 1943 r., a potem przez rok uczestniczył w trałowaniu pól minowych na północ od Aleksandrii i u południowych wybrzeży włoskiego „buta”. W latach 1945-1946 był nawigatorem 40. Flotylli Trałowców na Malcie i w Aleksandrii, a od 2 października 1946 r. do czerwca 1947 r. – dowódcą zapory sieciowej w Adabiya w Egipcie – dwukrotnie zaszczytnie wymienianym w rozkazach.

Po demobilizacji wrócił do kraju i został mianowany przez inspektora GAL-u kpt. ż.w. T. Meissnera kapitanem m/s „Lewant” – co wywołało pełne oburzenia dyskusje towarzyszy z Komisji Żeglugowej przy Komitecie Miejskim PPR na spotkaniu w grudniu 1947 r. O Meissnerze mówili wtedy tak: „Nie jest on naszym człowiekiem, a z postępowania jego wynika, że traktuje nas jako ludzi chwilowych, z którymi nie należy się liczyć. Osoby te, które wysuwa na kapitanów, nie są bez zarzutu, wystarczy przytoczyć osobę st. ofic. Schreibera, którego Meissner awansował kpt. okrętu «Lewant»”⁴. Mimo to kpt. Schreiber nie tylko pozostał na „Lewancie”, ale w prasie pisano o nim z uznaniem: „29 kwietnia [1949 r.] o kilometr od brzegów Tel-Awivu na skutek szalejącego sztormu pękł łańcuch kotwiczny. Wobec tego, że statkowi groziło wpadnięcie na mieliznę, kapitan zdecydował się wypłynąć na pełne morze. W czasie manewrowania wiatr rzucił statek na nieoznaczony na mapie nawigacyjnej kamień. Nastąpiło przełamanie części statku, gdzie znajduje się ładownia, pęknięcie dna i inne groźne uszkodzenia.

Statkowi groziło wielkie niebezpieczeństwo, gdyż przez pęknięte dno zaczęła się przedostawać woda. Kapitan statku Dymitr Schreiber skierował statek na mieliznę. Po wyrzuceniu za burtę części ładunku cała załoga przystąpiła do udzielenia «pierwszej pomocy» swemu statkowi. Na szczęście w ładowni znajdowały się żelazne szyny, które stanowiły część ładunku i, posługując się nimi, marynarze załatali najgroźniejsze pęknięcia. Nazajutrz przystąpiła do akcji duńska ekipa remontowa, zaangażowana przez kapitana statku, która w ciągu kilku tygodni miała zakończyć prowizoryczne naprawy.

Nie skończyło się jednak na tej niebezpiecznej przygodzie. M/S «Lewant» znalazł się w orbicie działań wojennych, które



w owym czasie rozgorzały na terenie Palestyny. 15 maja po raz pierwszy został zbombardowany Tel-Awiv. Nazajutrz – w czasie następnego nalotu dokonanego przez samoloty egipskie – 2 bomby padły w pobliżu mostku, przy czym odłamki trafiły stojącego na mostku kapitańskim pierwszego oficera kpt. W. Mohuczego, raniąc go”⁵.

„Lewant” poszedł do stoczni, a kpt. Schreiber został dowódcą „Czecha”, następnie nadzorował budowę statków w Danii, pracował przy nadzorze budowy „Kopernika”, „Marcelego Nowotki” i „Bolesława Bieruta” – od października 1952 r. dowodził tym ostatnim – wówczas flagowym statkiem PMH.

Cały czas był obstawiony ubeckimi donosicielami i pilnie obserwowany przez funkcjonariuszy UB, którzy raportowali: „utrzymuje bliskie stosunki poprzez żonę swoją, która jest Angielką, z konsulem angielskim Haselem [Hazellem]. Konsul ten przebywa w Gdyni jako gość Sch. Z prowadzonej rozmowy informator nie wywnioskował ciekawych momentów, jednak sam fakt kontaktu Sch. jest ciekawy ze względu na to, że w/w jest rozpracowywany u nas i podejrzany o szpiegostwo”⁶. „Sprawy prowadzone przez Kierownictwo Urzędu: dotycząca kpt. PMH

Schreibera Dymitra, podejrzanego o szpiegostwo i ścisłe kontakty, które utrzymuje na terenie Anglii. W rozpracowaniu tym tkwi dwóch informatorów, jeden na kontakcie Sekcji I ps. „Sokołowski”, który rozpracowuje go z miejsca pracy, drugi „Kwaśniewski”: utrzymujący kontakty towarzyskie z figurantem. Poza tym luźno rozpracowuje go inf. „Henryk” na kontakcie Szefa Urzędu, który podał poważny materiał w postaci kontaktów figuranta⁷ z konsulem brytyjskim Hazellem. Hazell bywa co pewien okres czasu u figuranta prywatnie w domu⁸.

Aresztowany został 10 maja 1955 r. pod dwoma zarzutami – szpiegostwa oraz ukrycia posiadanych dewiz i wyrokiem Sądu Garnizonowego w Warszawie skazany na 12 lat więzienia. Ostatecznie jednak postanowieniem Zgromadzenia Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego 10 listopada 1955 r. uwolniony został od zarzutu szpiegostwa. „Można by co najwyżej postawić Schreiberowi zarzut ewentualnego popełnienia przezeń przestępstwa z art.16 par. 1 w zw. z art. 7 MKK⁹ (o posiadanie dewiz) – napisano w uzasadnieniu. Przewieziony więc został do Gdańska i tu 21 kwietnia 1956 r. Sąd Wojewódzki ogłosił wyrok, w którym tak naświetlił sprawę:

„Oskarżony otrzymał dwa listy, które zostały wrzucone do skrzynki listowej. Pierwszy list otrzymał w grudniu 1953 r., zaś drugi w kwietniu 1954 [...]. Obydwa listy zostały wrzucone do skrzynki listowej przez osobę oskarżonemu nieznaną. Świadkowie [...] podali, że oskarżonemu zostały one podrzucone. Podany adres, na który oskarżony przesłał odpowiedzi, sam w sobie nie wskazywał na to, że jest to adres ośrodka szpiegowskiego w Londynie i stąd też brak jest podstaw

do przyjęcia, że oskarżony znał adres ośrodka szpiegowskiego w Londynie oraz że posiadał wiarogodną wiadomość o działalności tego ośrodka w kraju. Fakt posiadania przez oskarżonego kalki sympatycznej przemawia niewątpliwie na jego niekorzyść, niemniej jednak fakt ten bez dostatecznego powiązania z pozostałym materiałem nie uzasadnia winy oskarżonego co do przypisanego mu przestępstwa. Z braku więc dostatecznych dowodów winy należało oskarżonego od tego zarzutu aktu oskarżenia uniewinnić¹⁰. Natomiast za posiadanie 340 dolarów USA i jednego funta angielskiego gdański sąd skazał go na rok więzienia, uzasadniając to następująco: „Przy wymiarze kary uwzględniono jako okoliczność obciążającą długi okres przechowywania dewiz, a jako okoliczność łagodzącą fakt, że dewizy te oskarżony otrzymał za swoją pracę”. Ponieważ ten rok już odsiedział, wypuszczony został na wolność, a następnie przywrócony do pracy na statkach. Dewizy jednak zarekwirowano. Nie otrzymał też wyroku wydanego przez Najwyższy Sąd Wojskowy, gdyż – jak napisał do niego adwokat i obrońca wojskowy Jan Norbert Kant – „odpisu wyroku dostarczyć nie mogę z uwagi na to, że sprawa była prowadzona z wyłączeniem jawności¹¹”.

Zwolniony z więzienia, Dymitr Schreiber wrócił na morze. Zmarł nagle 27 stycznia 1959 r. w Hajfongu na (jak na ironię losu) m/s „Bolesław Bierut”. Miał 50 lat. Spoczął w Gdyni na Cmentarzu Witomińskim.

Statek doprowadził do Gdyni I oficer Józef Giertowski ze statku „Kapitan Kosko” (od 1954 do 1957 r. naczelnik Wydziału Nawigacyjnego PSM w Gdyni), który zmarł rok później, w wieku 53 lat).

Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Jan Kazimierz Sawicki, *Bezbronne konwoje*, Gdynia 1993; Małgorzata Sokołowska, Wiesława Kwiatkowska, *Gdyńskie cmentarze. O twórcach miasta, portu i floty*, Gdynia 2003; Bohdan Huras, Marek Twardowski, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 4, Gdańsk 2002; londyńskie „Okólniki”; „Życie Warszawy”; dokumentacja Oddziałowego Archiwum IPN w Gdańsku

1 *Państwowa Szkoła Morska – zarys monografii*, Tczew 1929, s. 66.

2 Jerzy Oskar Stefanowski, *Refleksje po Zjeździe Absolwentów w roku 1980*, „Okólnik” 1981, nr 143, s. 25.

3 Jan Kazimierz Sawicki, *Bezbronne konwoje*, Gdynia 1993, s. 106.

4 Oddziałowe Archiwum IPN w Gdańsku, Sprawozdanie PPR z dnia 17 XII 1947.

5 Józef Balcerek, „*Lewant*” *dziecko szczęścia*, „Życie Warszawy” 1949, nr 28 (29.01.1949).

6 Oddziałowe Archiwum IPN w Gdańsku, Sprawozdanie Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa w Gdyni za sierpień 1951.

7 W języku UB figurant to osoba obserwowana.

8 Ibidem, Sprawozdanie za październik 1951.

9 Dokumenty w zbiorach rodziny.

10 Małgorzata Sokołowska, Wiesława Kwiatkowska, *Gdyńskie cmentarze. O twórcach miasta, portu i floty*, Gdynia 2003, s. 92-93 (na podstawie dokumentów udostępnionych autorkom przez rodzinę).

11 Ibidem.